

Wapeco rośnie na popiołach

Emil Górecki

2011-12-24 08:15 aktualizacja: 2011-12-24 07:27

Technologia już jest, pierwsza fabryka działa, ale na dalszy rozwój potrzeba kasy. Pomóc mają inwestorzy.

Po pięciu latach badań, współpracy z kilkoma uczelniami, zdobyciu sześciu patentów i zainwestowaniu 6 mln zł mała spółka badawcza Wapeco uruchomiła zakład wytwarzania hydraulicznych spoiw drogowych oraz dodatków do cementu i zapraw budowlanych. Z czego? Z niczego.

Hałdy popiołów

Spółka przerabia popioły pozostałe ze spalania węgla brunatnego w Elektrowni Bełchatów.

— Pierwszy zakład uruchomiliśmy w czerwcu. Chcemy wkrótce uruchomić kolejny, dlatego na początku przyszłego roku zamierzamy przyciągnąć do spółki inwestorów. Nie udało się zdobyć na badania unijnej dotacji, ale przy dalszym rozwoju nie wykluczamy uzyskania kapitału od inwestorów na NewConnect — mówi Robert Grygiel, prezes Wapeco.

Naukowcy a biznes

Kluczem do sukcesu jest zastosowanie młyna (aktywatora) elektromagnetycznego do kruszenia ziarna popiołowego. Jest mały, ekologiczny i wymaga znacznie mniej osób do obsługi niż tradycyjne młyny. Europejskie patenty Wapeco powstały we współpracy z polskimi naukowcami, głównie z Politechniki Częstochowskiej. Ale są własnością spółki.

— Wyrośliśmy z sektora badawczego, umiemy rozmawiać i ze zwykłymi pracownikami, i z naukowcami — mówi prezes Wapeco. Udana współpraca firm z uczelniami w Polsce to rzadkość. Choć jest silnie promowana, efekty są rzadkie. Dlaczego? Zdaniem przedsiębiorców, naukowcy nie rozumieją biznesu.

— Początek naszej firmy jest związany z zakupem kilkudziesięciu świetnych patentów od Głównego Instytutu Górniczego, jednak dziś podejmowane próby wciągnięcia do współpracy jakiegokolwiek naukowca się nie udają. Pracujemy z kilkoma pojedynczymi zapaleńcami, ale całe katedry czy wydziały nie widzą w tym żadnego sensu. Podobnie dzieje się w innych europejskich krajach. Idea „od pomysłu do przemysłu” jest dziś realizowana jedynie w uczelniach amerykańskich — mówi Zbigniew Bokun, współzałożyciel spółki Eko Export, która produkuje ziarna mikrosfery, m.in. przerabiając popioły z węgla kamiennego.

Hałdy pieniędzy

Klientami Wapeco są wielkie grupy produkujące materiały budowlane, jak Lafarge, Cemex czy Saint Gobain oraz spółki wykonawcze, jak Skanska, Eurovia czy Bilfinger Berger. Produkty to komponenty poprawiające wytrzymałość cementu wykorzystywanego przy budowie dróg, mostów, ale także tam i zabezpieczeń przeciwpowodziowych. Możliwe jest wykorzystywanie ich do utwardzania podłoża drogowego, co częściowo mogłoby zastąpić tradycyjne kruszywo i obniżyć nakłady inwestycyjne. Do tej pory Wapeco sprzedało 30 tys. ton wyrobów za około 3 mln zł. Roczne możliwości przerobu w bełchatowskim zakładzie to 100 tys. ton. W przyszłości mają być powiększone o 200 tys. ton. Moce planowanego zakładu w Koninie to 200-300 tys. ton.

— Nie zabraknie nam surowca, bo elektrownie mają olbrzymie hałdy, które przyrastają w olbrzymim tempie — mówi Robert Grygiel.

Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem zarządu, za dwa lata Wapeco będzie mogło przerabiać rocznie 1-2 mln ton popiołu.

Pomysł raczkujący, ale opłacalny

Dr Albin Garbacik, kierownik Zakładu Cementu Instytutu Ceramiki i Materiałów Budowlanych w Krakowie W Polsce przy produkcji cementu i spoiw używa się popiołów krzemieniowych, powstających w spalaniu węgla kamiennego. Do tej pory zainteresowanie popiołami po węglu brunatnym było niemal żadne z powodu dużej zmienności ich składu. Szerokie badania dotyczące wykorzystania popiołów z tego węgla prowadzi Politechnika Śląska. Na razie jednak trudno mówić o konkretnych, możliwych rozwiązaniach. Widać jednak początek zainteresowania przedsiębiorstw, choćby po to, by cementownie mogły zdywersyfikować bazę dostawców popiołu. Moje obserwacje wskazują też na to, że na popiołach można bardzo dobrze zarobić.

Artykuł pochodzi z portalu www.pb.pl
